Rok 2. №. 157. Sosnowiec, sobota 9 lipca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92,

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Anglicy pertraktują o kupno tow. sosnowieckiego.

Dowiadujemy się z poważnego źródła, że między właścicielami towarzystwa sosnowieckiego a pewnem konsorcjum angielskiem toczą się pertraktacje o kupno towarzystwa sosnowieckiego.

Dwaj wicedyrektorzy banku gosp. krajowego zawieszeni w czynnościach.

WARSZAWA, 8.7. Wczoraj przybył do banku gospodarstwa krajowego urzędnik nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy państwa. Urzędnik ten pracuje przy prezesie rady ministrów.

Doręczył on wicedyrektorom banku gospodarstwa krajowego: p. Kazimierzowi Niżyńskiemu i Karolowi Roschildowi, pismo przewodniczącego komisji, zawieszające obydwóch w czynnościach, wobec wszczęcia przeciwko nim śledztwa sądowego.

Powyższe zarządzenie pozostaje w ścisłym związku z wynikami rewizji, przeprowadzonej w końcu roku ubiegłego i na początku roku bieżącego przez najwyższą izbę kontroli państwa w banku gospodarstwa krajowego. Zawieszony wicedyrektor Niżyński był kierownikiem wydziału kredytowego, udzielającego kredytów dyskontowych i pod zastaw towaru. Wicedyrektor Roschild był kierownikiem wydziału zagranicznego i w szeregu wypadków udzielał gwarancji z poręką państwa i naraził przy tej sposobności skarb państwa na poważne straty.

Wystąpienie rządu wywarło bardzo silne wrażenie. Wieść o zawieszeniu wicedyrektorów wywołała w pewnych sferach finansowych duże zaniepokojenie. Z zarządzeń tych wynika, że władze przystąpiły ostro do tępienia nadużyć.

Straszne katastrofy kolejowe.

BERLIN, 8. 7. Szczegóły katastrofy kolejowej, która się zdarzyła pomiędzy stacjami Drei Annen-Hohne a stacją Steinerne Rinne donoszą, że liczba ofiar tej katastrofy pod Wernigerode wynosi 8 zabitych i 22 rannych. Zwłok zabitych niemożna było odnaleść, gdyż silny prąd rzeki, do którego wpadł parowóz i kilka wagonów osobowych poniósł poszarpane zwłoki daleko od miejsca katastrofy. Parowóz jest zdruzgotany i zatopiony całkowicie w wodzie. Wagony 2 i 3 klasy sterczą z wody do góry kołami. Obok lokomotywy znajduje się zdruzgotany zupełnie wóz bagażowy. Na torze kolejowym zawisł wagon osobowy 3 klasy.

Wśród zabitych na lokomotywie znajdował się inżynier kolejowy i technik delegowani specjalnie wobec niebezpieczeństwa, grożącego pociągowi.

BUENOS AIRES. 8 7. W pobliżu stacji Mendoza uległ katastrofie pociąg, wiozący uczniów i profesorów chiliskiej szkoły wojskowej, udających się do Buenos Aires w celu wzięcia udziału w obchodzie święta narodowego Argentyny. Na skutek katastrofy zabitych zostało 10 osób, w tej liczbie dyrektor szkoły. 40 osób odniosło rany.

NOWY JORK, 8.7. Pociąg osobowy linji kolejowej Nowy Jork—Ontario wpadł przy stacji Johns Point w pełnym biegu na pociąg towarowy. 6 wagonów towarowych zostało doszczętnie zdruzgotanych, 4 pasażerów zostało zabitych, 30 ciężko rannych.

Rewelacyjne oświadczenie belgijskiego min. wojny

BRUKSELA, 8. 7. Belgijski minister wojny oświadczył na posiedzeniu parlamentu w Brukseli, że jest rzeczą stwierdzoną, iż Niemcy wbrew wszelkim przepisom traktatowym i zobowiązaniom przez siebie przyjętym dokonały potajemnie wielkich zbrojeń. Tajne zbrojenia niemieckie mają groźny charakter. Przedewszystkiem dotyczy to środków gazowo-chemicznych, lotniczych i umocnień ukrytych. Naród niemiecki jest zorganizowany. Swiadczą o tem różne organizacje członków dawniejszych pułków, Stahlhelm, organizacje sportowe, organizacje wyszkolenia wojskowego i t. d. Posiadają one nowoczesne uzbrojenia. Niemcy są prawdziwem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy.

Samobójstwo asystentki.

POZNAŃ, 8. 7. W laboratorjum chemicznem uniwersytetu poznańskiego popełniła samobójstwo przez otrucie asystentka laboratorjum d-rowa Salomea Korylew. Samobójczyni liczyła lat 29, pochodzi z Wiednia, a stanowisko asystentki objęła niedawno. Przyczyny samobójstwa jak dotąd nieznane.

Tajemnicza zbrodnia.

LWÓW, 8. 7. W Stryju zostało popełnione wczoraj tajemnicze morderstwo. W ogólnej ubikacji, przylegającej do Bóżnicy, dozorca bóżnicy znalazł trupa kobiety w pozycji stojącej. Zawiadomiona o wypadku policja rozpoczęła śledztwo. Stwierdzono narazie, że kobieta została zaduszona. Dla zatarcia śladów zbrodni wrzucono zwłoki ofiary do ustępu.

4 osoby zginęły od piorunów.

LUBLIN, 8.7. W dniu 6 b. m. wieczorem przeciągnęła wielka burza nad wsią Bystrzycą, pow. lubelskiego. W czasie burzy piorun zabił 15-letnią Stefanję Gligę i zranił jej młodszego brata. W tymże prawie czasie nawiedziła burza miasteczko Markuszów pow. puławskiego, gdzie od pioruna zginęły 2 osoby i spaliły się 2 domy mieszkalne.

Klątwa 62 rabinów.

USGOROD, 8. 7. Sześćdziesięciu dwóch rabinów Węgier, Polski i Rusi Podkarpackiej ogłosiło klątwę na rabina w Munkaczu dr. Spirę, który pełni jednak nadal swe funkcje i przygotowuje się do ogłoszenia klątwy przeciwko swym wrogom. Dr. Spira cieszy się olbrzymią popularnością i poparciem żydów ortodoksów w Munkaczu.

Pisma donoszą, że...

— Prawosławne seminarjum duchowne w Wilnie zgodziło się odstąpić radzie muzealnej celę Konrada z przyległemi klasami i korytarzem, wzamian za lokal, zajmowany przez archiwum państwowe.

— W najbliższych dniach ma być mianowany wiceministrem przemysłu i handlu Antoni Olszewski, były minister przem. i handlu.

„A B C" podaje że pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, ma przejść w niedługim czasie na emeryturę, a na jego miejsce zostanie mianowany gen. Krzemiński.

— W Ameryce powstała liga wielbicielek Rudolfa Valentino pod nazwą „Liga wiecznie wiernych", która ma zamiar wyznaczać stypendja i nagrody imienia Valentino dla artystów. W Londynie powstaje filja ligi.

— Emigracyjne pisma rosyjskie komunikują, iż we wszystkich krajach emigracja rosyjska zbiera za pośrednictwem pism rosyjskich datki na rzecz Borysa Kowerdy i jego rodziny.

— W sierpniu rozpoczną się prace przy budowie pierwszej wyspy — sztucznej na oceanie Atlantyckim, według planu inżyniera amerykańskiego Armstronga. Wyspa zbudowana będzie o 880 klm. na wschód od New Yorku. Będzie to stalowa platforma przymocowana do dna oceanu. Równowagi jej nie zdoła zmienić najsilniejsza burza. Długość wyspy 365 metr., szerokość 120. Stanie się ona „hotelem" dla aeroplanów, przelatujących nad oceanem.

— W miejscowości Plaisir, we Francji, strażak Thibault podpalił farmę jednego z obywateli. Schwytano go na gorącym (dosłownie!) uczynku. Thibault oświadczył, iż szukał okazji do odznaczenia się przy gaszeniu pożaru!..

— Pożyczka miasta Berlina, której subskrypcja rozpoczęła się o 9,30 już o godzinie 9.35 została zamknięta. Subskrypcja została pokryta trzykrotnie. Pożyczka ta zawarta na 6 proc. po kursie emisyjnym 98,5 proc. została zaciągnięta na cele budowlane.

— Zakończył się w Rzymie proces przeciwko niemieckiemu pogromcy, który brał udział przy zdjęciu filmu „Quo Vadis". Lew pogromcy zabił jednego ze statystów. Pogromcę skazano na 6 miesięcy więzienia.

— W żołądku strusia, który zdechł niedawno w londyńskim ogrodzie zoologicznym, znaleziono następujące przedmioty: 2 chusteczki damskie, 3 rękawiczki, gruby sznur długości 1 metra, szpilkę 12-centymetrową, ołówek, 4 monety, kawałek grzebienia, spinkę, kluczyk od zegarka, kilka śrubek, gwoździ oraz 12 kawałków drutu.

— Zapotrzebowanie węgla dla kolejnictwa polskiego na cały obecny rok budżetowy obliczone jest na 3.025.000 tonn, co stanowi 10 proc. ogólnej produkcji państwowej.

— Wskutek wypadku tramwajowego dr. Yocoom z New-Yorku stracił oko. Sąd zmusił zarząd tramwajów do zapłacenia odszkodowania wysokości 250.000 dolarów.

— Rząd angielski ma zamiar zreformować parlament (górną izbę). Liczba lordów ma być zredukowana z 700 na 350.

— Francuska izba deputowanych przyjęła bez dyskusji projekt posła Saganon, otwierający w ministerjum spraw zagranicznych kredyt 2 miljonów franków tytułem subwencji na wzięcie przez Francję udziału w igrzyskach olimpijskich 1928 r.

— Prezydent Coolidge został wybrany na honorowego wodza plemienia siouxów i otrzymał imię Ju-Pik-Ai, co znaczy: ciche wody.

Giełda.

Warszawa, 8 7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.00
Wiedeń 125.87
Praga 26.50½
Włochy 48.77
Szwajcarja 172.17½
Holandja 358.42
Dol. War pryw. ob. 8.92¼

Tendencja słabsza.

Akcje.

Warszawa, 8.7.

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,70 — 6,60
Bank Polski 134,00 — 131,50 — 132,00
Bank Zw. S. Z. 69,00 — 68,00 — 69,00
Zgierz 1,95
Cukier 3,85
Wysoka 121,00
Węgiel 78,50 — 79,00 — 78,50
Nobel 44,50 — 45,00
Lilpop 23,50 — 24,25
Modrzejów 7,15 — 7,05 — 7,10
Ostrowieckie 70,00
Rudzki 1,90 — 2,05
Starachowice 48,00 — 48,50 — 48,00
Zawiercie 30,00
Zyrardów 15,50 — 15,25
Borkowski 2,85

Tendencja słaba.

Giełda zbożowa.

Poznań 8 7.

Żyto 48.75—49.75
Pszenica 49.75—52.75
Jęczmień 46.50 — 48.50
Owies 40.50—41.50
Ospa pszenna 27.00
Ospa żytnia 31.00 — 32.00
Mąka żytnia 70 proc. 71.50
Mąka żytnia 65 proc. 73.00
M. pszenna 65 proc. 77.00 80.00
Łubin żółty 23.00—25.00
Łubin niebieski 22.50—24.00

Usposobienie słabsze.

Sejm pracuje...

Sejm zabrał się do pracy z niewidzianym dotąd u niego zapałem. Pragnie widocznie przez okazanie przesadnej gorliwości zrehabilitować się w oczach społeczeństwa i naprawić w ciągu kilku miesięcy, jakie mu pozostały jeszcze, to wszystko, czego zaniedbał w ciągu czterech i pół lat. Dwa wielkie kompleksy zagadnień znalazły się na porządku prac sejmu: sprawy samorządowe w całej ich rozciągłości i sprawa ordynacji wyborczej.

Prace nad uchwaleniem spraw samorządowych posunęły się już bardzo daleko. Przeszły alembik komisyjny i znalazły się na porządku obrad plenum.

Najsprzeczniejsze interesy partyjne i klasowe znalazły swój wspólny mianownik w postacie projektu kompromisowego, w którego układaniu wzięły udział wszystkie polskie partje prawicowe i lewicowe. Wyrazem tej zadziwiającej zgodności jest oddanie referatu trzech spraw samorządowych trzem referentom, należącym do zwalczających się na innym terenie stronnictw: posłowi Jaworowskiemu (PPS), Putkowi (Wyzwolenie) i Kozłowskiemu (ZLN).

W zasadniczej opozycji do tego kompromisowego projektu znajdują się wszystkie mniejszości narodowe, które dopatrują się w nim prób uszczuplenia swych praw. Rząd zaś zachowuje zupełne desinteressement, ani nie bierze udziału w pracach komisyjnych ani nie deleguje żadnego swego członka na obrady sejmu.

Nie idzie tu o samo meritum sprawy. Sam projekt jako wynik najbardziej jaskrawego kompromisu mimo obecną gorliwość i pośpiech nie przedstawia się jako dzieło jednolite i rzetelne. Obok momentów dodatnich i pozytywnych, jak przeprowadzenie ścisłego rozgraniczenia kompetencji między władzą uchwalającą i kontrolującą, a wykonawczą i zarządzającą, jak usamodzielnienie samorządu państwowego posiada on cały szereg niedomówień i braków, głównie w dziedzinie stosunku władz administracyjnych do ciał samorządowych. Nad całym tym pracowicie ułożonym elaboratem zaciężyła klątwa kompromisów.

Tu należy się jednak zastanowić nad celowością obecnej pracy sejmu. Jest bowiem bardzo mało prawdopodobnem by projekty samorządowe uchwalane obecnie przez sejm, przy zupełnej obojętności rządu stały się ustawami. Obecną więc gorliwość sejmu należy rozumieć jako próbę rehabilitacji, która zresztą spaliła już na panewce. Próba ta jest już całkowicie spóźniona, a sztuczna harmonja, stworzenia między przeciwnemi partjami, nie przetrwa długo.

Harmonja ta przechodzi już w otwarty dysonans przy dyskusji na temat drugiego kompleksu rządowego, którym zajął się sejm — ordynacji wyborczej. Sprawa ta nie wyszła jeszcze ze stadjum podkomisji i tu napotkała na taki opór, że wątpliwem jest, czy wyjdzie cało z komisji konstytucyjnej jakkolwiek z dawnej wielkiej chmury, wywołanej przez pierwotne projekty posła Głąbińskiego, pozostał tylko maleńki deszczyk. Dziś spór toczy się o formy zabezpieczenia mandatów polskich na kresach.

Już z dziejów projektów zmiany ordynacji wyborczej wynika, jak marne wyniki daje „intensywna" praca przywódców partyj. Dołącza się do tego rażąca obojętność większości posłów, którzy nie bywają na posiedzeniach i żadnego udziału w pracach nie biorą.

W sejmie czuć atmosferę agonji. Sztuczne injekcje „pozytywnej" pracy nie przedłużą mu żywota ani nie dodadzą listka wawrzynu jego końcowi. Skończyły się piękne czasy — tylko tak trudno jest się z tem pogodzić najbardziej zainteresowanym.

Proces gen. Zymierskiego

W trzecim dniu rozprawy przeciwko oskarżonym o nadużycia gen. Żymierskiemu i pułk. Mączyńskiemu, składa w dalszym ciągu wyjaśnienia gen. Żymierski. Oskarżony odpierał zarzuty, co do sprzedajności, zaznaczając, że nie korzystał ze świadczeń tych osób, o których mówi akt oskarżenia.

Co się tyczy oszczędności gen. Żymierskiego, to w dłuższem przemówieniu wykazał, że oszczędności jego były rezultatem niezwykle ekonomicznego życia prywatnego, oraz szczęśliwych lokat zaoszczędzonych kapitałów.

Pos. Popiel prosi o wyjaśnienia.

Poseł Popiel (NPR.) w związku z zarzutami, postawionemi mu przez prokuratora wojskowego w akcie oskarżenia w sprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu, wystosował do marszałka Rataja list, w którym prosi go o umożliwienie mu wyjaśnienia stawianych zarzutów na drodze, jaką marszałek uzna za właściwą.

Równocześnie poseł Popiel prosi marszałka o zwolnienie go od obowiązku pełnienia funkcji przewodniczącego sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej do czasu ostatecznego wyjaśnienia i załatwienia spraw, podniesionych przeciwko niemu, z tego względu, że nie jest wykluczone wypowiedzenie się komisji w powyższej sprawie.

Jeszcze jeden apel pracowników państwowych do rządu.

Dola pracowników państwowych jest, jak to już wielokrotnie zaznaczaliśmy, naprawdę okropna. Pracownicy znając położenie finansowe państwa wytrzymywali swoje położenie jak tylko mogli, aż do ostatnich granic, dziś jednak położenie to jest groźne. Proponowana przez rząd podwyżka dodatku mieszkaniowego, w niczem nędzy pracowników nie umniejszy.

Jak donosi nasz warszawski korespodent, centralna komisja porozumiewawcza pracowników państwowych ogłosiła odezwę, w której omawia niezwykle ciężkie i pogarszające się z każdym dniem położenie materjalne pracowników państwowych oraz zachowanie się rządu wobec postulatów pracowniczych.

Uchwała domaga się natychmiastowej podwyżki poborów do wysokości jaką zakreśliła drożyzna.

Dyr. depart. Swiętochowski otrzymał dymisję.

P. Świętochowski, dotychczasowy szef górnictwa w ministerjum przemysłu i handlu, otrzymał dymisję z tego stanowiska.

W ten sposób stało się zadość jednolitemu życzeniu wszystkich sfer fachowych.

Prasa donosi, że p. Swiętochowski przechodzi na stanowisko prezesa rady nadzorczej kopalni „Brzeszcze".

Kandydat na wakującę po odejściu p. Swiętochowskiego stanowisko dyrektora departamentu górnictwa, nie został jeszcze upatrzony.

Spodziewane jest również ustąpienie dyrektora departamentu tegoż ministerjum p. Landiego.

W Warszawie pojawiły się karawany - automobile.

W dniu wczorajszym w Warszawie wobec licznie zgromadzonych przedst. prasy, ks. Kowaliński dokonał ceremonji poświęcenia nowego typu „Karawanów-samochodów". Karawany te przeznaczone są do wożenia zmarłych na dalsze dystanse i wskutek taniości tego rodzaju komunikacji (około 70 groszy za kilometr jazdy) mają zapewniony rozwój. Są one zbudowane w ten sposób, że do odpowiedniego przedziału wsuwa się trumnę ze zwłokami, oraz dozwalają na jazdę osobom wiozącym zwłoki

Karawany-automobile znane są od dawna w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

Katastrofa w fabryce amunicji „Pocisk".

Dwie osoby zabite — sześć rannych.

Warszawa, 8 lipca.

Onegdaj o godz. 2 po poł. zdarzyła się w Rembertowie na terytorjum zakładów amunicyjnych „Pocisk"

groźna katastrofa,

która spowodowała, niestety, liczne ofiary w ludziach.

W jednym z budynków fabrycznych, oznaczonym nr 57 i mieszczącym wytwórnię kapiszonów karabinowych, oraz zapalników artyleryjskich — składającym się z dużej hali i kilku przylegających do niej izb — odbywało się

niszczenie wybrakowanego materjału.

Wybrakowany piorunian rtęci, materjał niezmiernie czuły, przenoszono do pokoju, w którym pracował niejaki Łuczak. Tam wsypywano piorunian do specjalnych wanienek, napełnionych wodą — poczem spalono go w specjalnych piecach.

W momencie katastrofy, gdy w całym budynku wrzała praca, robotnica

Helena Czesuch

przyniosła półkilowe pudełko z niebezpiecznym materjałem i zaczęła w obecności Łuczaka przesypywać go do jednej z wanienek.

Jak twierdzą robotnicy, wanienka ta była podobno

żelazna a nie kamienna,

przeżarta rdzą — i przeciekająca.

Jak twierdzą osoby miejscowe, brak wody w wanience i gorąco uczyniły materjał wybuchowy nader czułym na dotknięcie.

W chwili, gdy Czesuch kończyła już robotę, nastąpiła

eksplozja.

Nieszczęśliwa kobieta zginęła na miejscu.

Łuczak, znajdujący się opodal, miał tyle przytomności, że mimo wstrząśnienia, zdołał wywalić ramę okienną i wyskoczyć z budynku,

pod gradem lecących cegieł i walących się belek.

Odniósł rany stosunkowo lekkie.

Natomiast przechodzący opodal wartownik straży fabrycznej, Adam Zygmunt, rażony w brzuch odłamkiem muru,

ranny bardzo ciężko,

zmarł podczas transportowania go do ambulatorjum.

Rany odnieśli prócz wspomnianych: Józef Rosik (Goćławek), Michalina Wojciechowska (ul. Zielona), Aniela Żukowska (Rembertów), Janina Borek i Rozalja Królikowska.

Pogotowie,

przybyłe na miejsce sztrasznego wypadku przewiozło (Wojciechowską i Rosika (ostatniego w stanie ciężkim) do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Pierwszej pomocy rannym udzielono w ambulatorjum miejscowego oddziału Kasy chorych.

Natychmiast

po katastrofie

przybył na miejsce wypadku dowódca D. O. K. I gen. Wróblewski, kamendant pol. państwowej na powiat warszawski nadkom. Moritz, oraz liczni przedstawiciele władz.

W świetle informacyj dyrekcji

zakładów „Pocisk" eksplozję spowodowała podobno nieostrożność personelu.

Matka torturuje własne dziecko.

W Chojnicach aresztowana została niezamężna Jadwiga Sch., za bestjalskie pastwienie się nad 6 letnią swą córeczką. Od dłuższego już czasu zwracały uwagę sąsiadów wydobywające się z zamkniętego mieszkania Sch. jęki i płacze dziecka. Zawiadomiona o tem policja wyważyła onegdaj drzwi i zastała dziecko ze skrępowanemi rączkami, przywiązane sznurami do specjalnie przygotowanych w tym celu haków, wbitych w ścianę. Nieludzkie tortury trwały od godziny 8 ej rano do 5 ej po południu, w czasie, gdy wyrodna matka zajęta była pracą poza domem Matkę niezwłocznie aresztowano. Tłumaczy się ona obawą, aby dziecko w czasie jej nieobecności nie brało sobie chleba.

Głosy czytelników.

Szanowna Redakcjo!

Racz przyjąć do swego poczytnego pisma o stałego czytelnika „Expresu Zagłębia" kilka słów prawdy o stosunkach, panujących w tow. akc. Poręba.

Otóż od kilku już miesięcy życie robotnika w Porębie jest wprost n i e do uwierzenia nędzne. Zarobki marne, gdyż robotnik na placu, mając na utrzymaniu rodzinę, zarabia 2 zł i 2.60 gr dziennie. Pomimo tak niskich płac, robotnik ten rzadko ogląda swój ciężko zapracowany grosz, bo jest wypłacony przez fabrykę... kartkami na artykuły spożywcze! Robotnik zmuszony jest iść do sklepikarza z kartką i otrzymuje stęchłą mąkę i najgorsze produkta po cenie paskarskiej, a gdy temu robotnikowi potrzeba kilku złotych, to zamienia kartkę na pieniądze u jednego ze sklepikarza, który chętnie kupuje kartkę, płacąc za 10 zł. tylko 8,25 gr.

W ten sposób wyzyskiwany robotnik, oczekuje na swoje należności całemi tygodniami. Zarobek ¼ z maja nie został do dnia dzisiejszego wypłacony. To też nic dziwnego, że robotnik, pracując w takich warunkach, jak za pańskich czasów, mdleje przy pracy, co miało miejsce w oddziale odlewni, gdzie w czerwcu r. b. zemdlało kilku robotników z wycieńczenia, o czem dyrekcja wie doskonale. Może te kilka słów prawdy wpłynie na poprawę nędznego i nie do wytrzymania losu robotnika w Porębie.

Jeden z robotników.

„Pudłobusy".

Do słusznego artykułu o komunikacji autobusowej, umieszczonego w Nr. 153 „Expresu" niechaj służy następujący fakt.

Był deszcz. Wsiedliśmy do

autobusu Nr. 2285, ale niestety i to nas nie uchroniło, bo w aucie tak samo mokliśmy. Konduktor z drwinami nawoływał, aby usiąść, lecz do samego Będzina musieliśmy stać, bo siedzenia były zalane.

Był silny wiatr. Jednak w aucie kapelusze zrywał on z głów, gdyż frontowe okno było wyrwane, a 3 szyby na przelot wybite. Na czynione uwagi pasażerów młokos z brudnymi rękoma od brania pieniędzy podnosił głos i ordynarnie paplał, że on deszczu nie robi.

Jeden z moknących pasażerów postanowił nie płacić biletu za taką jazdę.

W Będzinie mimo takiego stanu autobusu i warunków jazdy „konduktor" zaraz sprowadził policjanta. I rzecz dziwna: policjant Nr. 403 na pokazywane mu auto ani nie zechciał patrzeć, ale rychło robił protokuł na pasażera. Gdym po raz wtóry pokazał policjantowi, że okno nie jest wyjęte, lecz wyrwane, „konduktor", Józef Landbeł, lat 17, zaczął do mnie krzyczeć „Milcz z mordom, chamie!", ale i tu policjant okazał się „bezpłatnym pasażerem" i ani słowa się nie odezwał.

Oto stosunki! Autobus Nr. 2285.

Obecny.

Czy gwałty takie mogą mieć miejsce?

Nie chcemy wierzyć...

W Nr. 27 ym „Głosu Zagłębia", organu partji socjalistycznej polskiej Zagłębia Dąbrowskiego znajdujemy ciekawy artykuł p. t. „Siła przed prawem".

Autor przytacza w artykule tym dwa przejawy gwałtów, popełnionych przez tow. sosnowieckie na naszym terenie.

Czytamy tam między innemi:

„T-wu sosnowieckiemu spodobał się nagle plac, 267 prętów, należący do ob. Ramusa w Niwce i pewnego dnia przystąpiono do przywłaszczenia sobie tego placu. Zaczęto rozwalać parkan prawego właściciela i stawiać swój.

Dopiero p. prokurator na prośbę właściciela rozkazał policji, aby wstrzymała zapędy amatorów cudzych placów. Policja wykonała polecenie, ale po 2-ch tygodniach zmobilizowano 400 robotników z kopalni i plac w parę minut ogrodzono swoim parkanem i urządzono tu magazyn drzewa.

Komisja okręgowa z Kielc w myśl 507 paragrafu nakazała oddanie placu, ale dotąd jeszcze to polecenie nie zostało wykonane, aczkolwiek zawiadowca kop. Modrzejów został w tej sprawie skazany na 1 miesiąc więzienia lub zapłacenia 300 zł. kary za gwałt".

Czytamy i oczom nie wierzymy! Bo czy podobna, by w Polsce mogło się dziać coś podobnego? Czy niema policji, niema władz, któreby pouczyły kogo należy w sposób odwiedni, że Polska to nie Sahara?

Możeby „Kurjer Zachodni" zabrał głos w tej sprawie i wyjaśnił, że to p. Ramus popełnił gwałt, nie chcąc oddać swego placu tow. sosnowieckiemu.

A może to było inaczej?

W każdym razie czekamy na wyjaśnienie, bo mimo wszystko wierzyć się nie chce...

Tramwaje czy skandal?

Sosnowiec przecinają tory kolejowe!

Najpiękniejsza ulica Sosnowca, ulica 3 maja, pełna do niedawna drzew, krzewów i kwiatów, pozbawiona została większej części swych ozdób dla celów komunikacyjnych. **Miejsce klombów zajmuje obecnie w dosłownem znaczeniu tor kolejowy,** z pod kładami i szynami na wierzchu. Przedostanie się z jednej strony ulicy na drugą połączone będzie z karkołomnemi skokami dla mężczyzn, a dla dam, z nóżkami skrępowanemi wąską suknią — niemożliwe

Czyj to pomysł — dociec trudno. Wiadomo nam tylko, że pomimo protestu magistratu m. Sosnowca władze centralne, mianowicie ministerjum robót publicznych zatwierdziło plan zamiany ulicy na tor kolejowy.

Ciekawe to, bardzo ciekawe. W czasach, gdy wydaje się grube tysiące na to, by miastu nadać estetyczny wygląd; gdy utrudnia się budowę tanich domów i nakazuje się ozdabiać je cygarami, a na dachach wznosić mury djabli wiedzą, na co i po co, w chwili takiej przez ulice miasta pozwala się przeprowadzać tory kolejowe, których wgłębienia międzypodkładowe będą służyć za śmietniki, gdyż nikt chyba nie potrafi wybierać z pośród znajdujących się tam kamieni śmieci.

Wiemy, że ten protest nasz skutku nie odniesie, kto się bowiem nie liczy z niczem, ten i na wystąpienie dziennika uwagi nie zwróci. Mimo to, nie możemy pominąć milczeniem tego lekceważenia społeczeństwa miejscowego, które oburzone jest podobnem postępowaniem władz towarzystwa tramwajów, budowanych za nasze pieniądze.

A rada zarządzająca tramwajów ma jeszcze odwagę dopominać się o wynagrodzenie za swoją pracę!!!

Trzeba mieć dużo, dużo odwagi...

(s)

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 9 Sobota	Weroniki 7-miu braci męcz. Wschód słońca 3.26. Zachód „ 7.56.

RADJO.

Sobota — 9 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT." nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.35 Odczyt pt. „Wypadki w Chinach"
17.00 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Rozmaitości.
18.55 Komunikaty „P.A.T."
19.10 Radjokronika.
19.35 Odczyt p. t. „Liga Narodów a opieka nad dzieckiem"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program, komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

KRAKÓW.

17.15 Transmisja z Warszawy.
18.35 Rozmaitości.
19.00 Odczyt pt. „Słowacki w przekładach włoskich".
19.30 Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej za ostatni tydzień"
20.00 Przerwa, ewentualnie komunikaty.
Od 20.15 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

14.00 Komunikaty giełdowe.
17.15 Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Beethovena.
18.35 Nad program.
18.50 Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata.
19.15 Komunikat gospodarczy.
19.35 Odczyt.
20.00 Gawęda harcerska.
20.15 Koncert lekkiej muzyki i piosenek.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu".

Z Sosnowca.

(s) **Pielgrzymka do Częstochowy.** W lipcu odbywać się będą każdej niedzieli w kurji biskupiej w Częstochowie zebrania z całego dekanatu będzińskiego. Pierwsze zebranie, tylko dla mężczyzn, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 b. m. Specjalny pociąg wyrusza z Sosnowca 10 b. m. o godzinie 5 rano. Zapisywać się można u proboszczów poszczególnych parafij. W następną niedzielę, dnia 17 b. m, odbędzie się taka sama pielgrzymka tylko dla kobiet.

(s) **Z inspektoratu pracy.** Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja przedstawicieli firmy Jan Jack z Ogrodzieńca z delegatami robotników. Tematem konferencji była sprawa uregulowania kwestji pracy małoletnich, 8 godzinnego dnia pracy i sprawa urlopów robotników. Dzięki interwencji inspektora pracy p. Rychłowskiego, sprawy te zostały załatwione ku zadowoleniu obydwuch stron.

Dziś inspektor pracy p. Rychłowski wyjeżdża do Borowego-Pola, celem załatwienia spornych spraw robotników tej firmy.

(s) **Wycieczka esperantystów.** W niedzielę, 10 b. m. o godz. 8 rano wycieczkowe spotkanie esperantystów w lasku zagórskim Udział biorą grupy z Zagłębia i sympatycy ruchu esperanckiego.

(s) **Doprowadzić autobusy do porządku.** Wskutek ciągłych skarg pasażerów zmuszonych korzystać z autobusów kursujących w Zagłębiu, zjechała do Sosnowca komisja wojewódzka w osobach inż. Sokołowskiego i nadkomisarza Werca i przeprowadziła przegląd wszystkich autobusów. 2 autobusy wycofano z obiegu (tylko 2!?!), a większość autobusów dostała polecenie w najbliższym czasie doprowadzenie wozów do należytego stanu. W razie niezastosowania się do polecenia komisji właścicielom autobusów będą odebrane koncesje. A mybyśmy byli zdania, że ani chwili nie wolno kursować autobusom, jeżeli nie są w porządku. Ale cóż? Autobusami jeździ publiczność, a nie komisja...

(s) **Uciekł do Łodzi.** Gierszon Dancyngier, który zdefraudował 540 zł. swemu chlebodawcy Wolfowi Dancyngerowi uciekł do Łodzi, gdzie zostanie prawdopodobnie w tych dniach aresztowany.

(s) **Rewizja.** Władze policyjne przeprowadziły w mieszkaniu aresztowanego komunisty Borowika rewizję. Znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej o treści antypaństwowej.

Z Dąbrowy.

(d) **Dzieci na kolonje letnie.** Wydział opieki społecznej przy magistracie zawiadamia rodziców, że jutro o godz. 6-ej wiecz. wracają dzieci z Buska. Jednocześnie zawiadamia się, że dzieci, które nie wyjechały na kolonje z pierwszą partją, winny zgłosić się do wydziału opieki społ. w poniedziałek, t.j. dnia 11 lipca.

(d) **Ze zw. strzeleckiego.** Związek strzelecki, oddział w Dąbrowie, chcąc dać wszystkim możność bliższego zapoznania się z ideą związku, urządza jutro w sali kina „Odeon" specjalne zebranie informacyjne.

(d) **Ze sportu.** Drużyna sportowa piłki nożnej „Zagłębie" wyjeżdża jutro na zawody do Zawiercia.

(d) **Kradzież zegarka.** Józefowi Smiochnie, nieznana kobieta skradła zegarek wartości 50 zł.

Sherlock Holmes otrzymuje pomnik w Londynie.

Conan Doyle uśmiercił go w ostatniej powieści.

Twórca Sherlocka Holmesa, słynny pisarz angielski Conan Doyle, uśmiercił w wydanym ostatnio tomie swego bohatera...

Sherlock Holmes nie żyje! Mistrz detektyw, który dotychczas tryumfował nad każdem niebezpieczeństwem i z łatwością przezwyciężał wszelkie trudności — wpadł do wąwozu górskiego i zginął tam nędznie...

W epilogu do swej ostatniej powieści oświadcza Conan Doyle, że także figura fantastyczna wysnuta z wyobraźni, choćby osiągnęła wielki rozgłos nie może żyć wiecznie...

Decyzja, aby uśmiercić Sherlocka Holmesa, nie była trudną dla Conan Doylea. Słynny ten pisarz angielski oddawna już oddalił się od romansu kryminalistyczno-detektywistycznego i zajął się spirytyzmem. Jest on obecnie w Londynie jednym z przywódców ruchu okultystycznego, zajmuje się badaniem kontaktu ze światem ponadzmysłowym. To też jest dlań trochę kłopotliwe i niewygodne, że identyfikuje się go z autorstwem opowieści kryminalnych i detektywistycznych.

Jednak szerokie warstwy publiczności w Anglji, które od lat wielu zżyły się z Sherlockiem Holmesem, nie mogą się oswoić z tem, że popularny mistrz-detektyw, arcywzór sprytu i odwagi, został uśmiercony. Conan Doyle otrzymał nietylko z Anglji, ale również i z wielu innych krajów tysiące listów; proszą go autorzy tych listów, aby przecież Sherlocka Holmesa wyratował z przepaści górskiej i dał mu nowe pole popisu w dalszych tomach opowieści.

Na te wezwania odpowiedział Conan Doyle na szpaltach jednego z dzienników londyńskich, że dalsze losy detektywa są mu zupełnie obojętne i że nie myśli wcale zaprzątać sobie głowę nowemi powieściami z dziedziny kryminalistyki.

Ostatnio jednak sprawą przybrała sensacyjny obrót.

Oto słynny pisarz angielski Chesterton — ten sam, który przed dwoma miesiącami bawił w Polsce — wystąpił z propozycją, aby uczcić Sherlocka Holmesa pomnikiem na jednym z placów londyńskich. W szeregu artykułów stara się Chesterton pozyskać opinję publiczną Londynu dla tej myśli. Dowodzi on, że taka światowej sławy postać fantastyczna, jak Sherlock Holmes, conajmniej ma takie samo prawo do spiżowego pomnika, jak przeróżni dydlomaci, burmistrze, króle i generały, których pomniki zdobią place i parki londyńskie. Niejeden z mieszkańców nie wie wcale, poco i dlaczego tym ludziom powystawiano pomniki, często nawet nie zdaje sobie sprawy, kim ci ludzie byli.

Sherlock Holmes — powiada Chesterton — cieszy się wieksza popularnością, niż wszyscy zmarli i żywi burmistrze Londynu. Tworząc taki pomnik, dałby Londyn inicjatywę do urzeczywistnienia bardzo mądzej idei. Chodzi o to, by uczcić pomnikami słynne postacie literackie. Należałoby stworzyć pomniki dla Oliwera Twista albo Dawida Coperfielda.

Odezwa Chestertona nie pozostała bez echa. W ciągu kilku dni wpłynęło do jego rąk przeszło tysiąc funtów szterlingów na koszta pomnika Sherlocka Holmesa.

Właśnie komitet, któremu przewodniczy Chesterton, poszukuje rzeźbiarza, któremuby mógł powierzyć stworzenie modelu pomnika.

Oczywiście ostatnie słowo mieć będzie magistrat Londynu, bez którego pozwolenia Sherlock Holmes nie otrzyma stosownego miejsca w jednym z parków stolicy Anglji.

Bądź co bądź jednak Sherlock Holmes nie żyje... Czy będzie odlany w spiżu i po wieki ustawiony na publicznem miejscu w Londynie — to rzecz inna. Amatorzy powieści detektywistycznych muszą jednak przyjąć do wiadomości, że genjalny wywiadowca zakończył życie swe powieściowe...

Niezwykła przygoda w zwrotnikowej puszczy.

W roku 1925 młoda Holenderka Elsa Hooper, córka osiadłego na Borneo plantatora, wyszła z domu, położonego w północnej części tej wyspy i więcej nie powróciła. Wszystkie przedsięwzięte wówczas dla jej odszukania zabiegi nie dały żadnego rezultatu i nie wykryły nic, prócz strzępków materji, pochodzących niezbicie z jej sukni, a znalezionych w zaroślach na skraju dzikiego podzwrotnikowego lasu niedaleko od domu Hoopera.

Po 2 latach dopiero zaginiona zjawiła się na zachodniej stronie wyspy i przybywszy do domu opowiedziała niezwykłe swe przygody, jekich doświadczyła od czasu opuszczenia rodzicielskiego dachu.

W dniu pamiętnej przechadzki, zaledwie młoda dziewczyna dosięgnęła skraju puszczy odległej o niecały kilometr od zamieszkałej przez siebie osady, została porwana przez olbrzymiego goryla, który uprowadził ją błyskawicznie w głąb lasu. Rabuś ze swą zmartwiałą, z przerażenia zdobyczą przedzierał się w ciągu kilku dni i nocy w coraz dzikszą i nieprzystępniejszą głąb, nie czyniąc jednak swej brance przez cały czas tej piekielnej i często do najwyższego stopnia karkołomnej podróży żadnej krzywdy.

Wreszcie olbrzymia małpa osiągnęła kres najwidoczniej określony swej podróży i zatrzymała się w otoczonej górami dolinie, przez którą przepływała niewielka rzeczka.

Porwana dziewczyna ze zdumieniem ujrzała na wysokiem drzewie coś w rodzaju budy, sporządzonej z gałęzi i liści palmowych. Od tej chwili dla uprowadzonej rozpoczęły się przygody godne najfantastyczniejszego pióra. Goryl od momentu pojęcia jej za małżonkę zachowywał największą o nią troskliwość, nie czyniąc jej nigdy najdrobniejszej krzywdy i wykazując przytem niepospolitą inteligencję.

Gdy nieraz podczas upalnego dnia spoczywała we śnie, niezwykły przyjaciel czuwał przez cały ten czas, odpędzając zagrażające jej wypoczynkowi owady. A gdy zachorowała na czas dłuższy na jakąś gorączkową chorobę, zwierzę nie opuszczało jej ani na chwilę pogrążone w najwyższej rozpaczy.

Młoda Holenderka uzyskała po niedługim czasie decydującą władzę nad swym niebezpiecznym towarzyszem, a ujęta jego troskliwością i staraniami, zwalczywszy wstręt, poczuła doń coś w rodzaju tkliwego przywiązania.

Jedyna ta chyba w swoim rodzaju para koczowała po dzikiej puszczy, aż pod koniec drugiego roku podczas takiej właśnie podróży, goryl poraz pierwszy natknął się na drógą podobną małpę. Natychmiast samce z wściekłością rzuciły się na siebie; dziewczyna odgadując, że ona to jest przyczyną tych straszliwych zapasów, ukryła się w najgorętszej ich chwili w dziubli jakiegoś drzewa.

Goryl jej padł w walce; pozostałe zwierzę z dzikim rykiem zawzięcie i długo poszukiwało przynażnej mu zdobyczy, aż wreszcie oddaliło się rozszalałe, rwąc pomniejsze drzewa wraz z korzeniami. Nieszczęśliwa dziewczyna w nieopisanym strachu błąkała się dni kilkanaście w nietkniętej nogą ludzką puszczy aż wreszcie przypadek skierował ją na jakąś ekspedycję naukową która dopomogła jej do powrotu w strony rodzinne.

Elsa Hooper opowiada niezmiernie ciekawe swe obserwacje, które stanowić będą cenny przyczynek do poznania zwyczai tak stosunkowo mało jeszcze zbadanego zwierzęcia, jakiem jest goryl.

ROZKŁAD JAZDY
pociągów osobowych w Sosnowcu
ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40, 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48.

Do Zawiercia: 6.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15 00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od 1.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57 ,9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20.50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl, Kraków—Sosnowiec).

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5,42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.IV do 30.IX).

Ze Strzemieszyc R.: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna praczka do hotelu „Bristol“ w Będzinie od zaraz i tamże jest do sprzedania maszyna do pisania za 120 zł.

Kupno i sprzedaż.

Dom sprzedam zaraz. Świętochłowice szkolna 2. Dwa pokoje i kuchnia wolne. 10 minut kol. od Katowic, Kulpok.

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne rzeczy domowego użytku, oraz ubrania męskie. Wiadomość Schön Środulka nr. domu 5 Dewojno. W niedzielę cały dzień, w dni powszednie po 7 wieczorem.

Kawiarnia dobrze prosperująca zaraz do sprzedania. Piłsudskiego 28, Sosnowiec.

Różne.

Herkules, zakłady mechaniczne, spawanie i wulkanizowanie gum. Sosnowiec, ul. Dekierta № 13.

Buhel Jan zgubił wyciąg z ksiąg ludności gm Strzemieszyce. Powyższy unieważniam.

Zgubiono paszport wydany przez starostwo zawierckie na imię Feliksa Angiera z Pohulanki i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec

Stępień Władysław zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Zgubiono książeczkę kasy chorych wystawioną na imię Molęda Jan, wydaną przez kop. Koszelcw. Niniejszą unieważniam.

Niniejszem podaję do uprzejmej wiadomości P. T. Kupcom, iż od dnia 6 bm. nie odpowiadam za długi mej żony Stefanji Filio Z poważaniem A. Filio.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Bedzin Plac 3- Maja 4.